

ŚPIEW



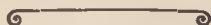
KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

→ Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4. ←

Upraszamy Szanownych prenumeratorów, którzy dotychczas nie wnieśli przedpłaty, o nadesłanie tejże do Redakcyi „Śpiewu Kościelnego“ w Płocku.

OKRES MĘKI PAŃSKIEJ I WIELKI TYDZIEŃ



Szybko mijają dni postu, tydzień za tygodniem schodzi nieznacznie—zbliżamy się do kresu. W miarę zaś jak dobiegamy do końca, Kościół mnoży oznaki pokutne, symbole, żałoby. Na chwilę tylko, w IV niedzielę postu, przerywa swą bolesć i, jakby uśmiechem okraszając swe lica cieszy wiernych, że już niedługo, a dni pokutne miną, że jeszcze ma-luczko, a zanucą „Alleluja“, więc, folgując smutkowi, pozwala, że tak długo milczący organ pieśnią nadziei rozweseli ucho, że asysta przy mszy uroczystej w świetniejsze ubierze się szaty, introit zaś mszalny rozpoczyna słowy pociechy: „Laetare, Jerusalem—Ciesz się, Jero-zolimo. Wnet jednak niknie ten promyk wesela i już w następną niedzielę Męki Pań-skiej Oblubienica Chrystusowa przyobleka się w grubszą jeszcze żałobę. Ewangelia tej niedzieli opowiada, jako lud żydowski chwycił zbrodniczą ręką za kamienie, by zadać cios śmiertelny Zbawicielowi, rzekomo za bluźnierstwo, ale Chrystus Pan, który dobro-wolnie i w czasie od Boga Ojca postanowionym miał położyć duszę swoją za okup świata zataił się i wyszedł bez szwanku z rąk swoich prześladowców. Ten właśnie wypadek z ży-cia Chrystusowego, Kościół chce uprzytomnić wiernym, zakrywając welonem fioletowym wszystkie krzyże w kościele. Na dziwnie też smutną nutę, od tej niedzieli poczynając, na-straja Kościół śpiewy swoje,—czuć w tych melodyach jęk, bolesć, a charakter ten spo-tykamy we wszystkich śpiewach, aż do samej Wielkiejnocy—za przykład zaś niech nam posłużą choćby melodia aspersyi pasyjnej.

Ale oto nadeszła niedziela Palmowa, z którą rozpoczynamy Wielki Tydzień. Zowie-my go *wielkim*—dla wielkich tajemnic, jakie w nim obchodzimy, nazywamy go *świętym*, że niegdyś przez wiernych uroczyste był obchodzony. Wielki Tydzień, a na wspomnie-nie myśl chrześcijańska przenosi się w ubiegłe wieki, pod skwarne Palestyńskie nieba, do stolicy żydowskiej ziemi—Jerozolimy—i odtwarza w wyobraźni wszystkie szczegóły wiel-kich wydarzeń z życia Chrystusowego, w których dokonał On odkupienia świata. Wszystkie szczegóły, brzemiennej w doniosłe skutki, bolesnej tej historii, przesuwają Kościół kolejno przed nami. *Niedziela Kwietnia* i oto patrzymy na Zbawiciela, jak wśród radosnych okrzyków, otoczony tysiączną rzeszą ludu, niosącego palmy, wstępuje do miasta świętego. A jak ten wypadek żywo przedstawia nam Kościół, w obrzędach swoich! Patrząc na ceremonie dnia tego, wsłuchując się w śpiewy jakbyśmy zapominali na chwilę, że już XIX wieków upłynęło od tych wypadków, ale że wszystko to dzieje się teraz, że i my między tymi tłumami ludu okazujemy Najdroższemu Zbawicielowi uczucie czci i miłości, rzucamy Mu pod nogi odzienie nasze, ścielemy drogę gałązkami zieleni, zda się że sły-szy-

my radosne okrzyki ludu żydowskiego Hosanna! ono nasze: vivat, niech żyje! Hosanna Mesyaszowi, niech żyje Mesyasz, niech żyje król Izraelski... Tydzień jednak posuwa się naprzód i zmienia się obraz.

Mamy *Wielki Czwartek*. Wieczorowe cienie objęły w swe objęcia Jerozolimę; zaiskrzyły się lampy niebieskie na lazurze sklepień, odpowiedziały im blaskami domy miasta Świętego. Po mieszkaniach gwarno, wesoło rodziny żydowskie rozpoczęły jedną z największych swych uroczystości „Paschę”—pamiętkę uwolnienia z niewoli Faraona. Uczta paschalna na której podawano baranka wielkanocnego, a którego kości nie wolno było łamać (Exod. XII. 26) zgromadziła do stołu wszystkich członków rodziny. Spiewano psalmy, ojciec rodziny przypominał miłosierdzie Boga, wyprowadzającego swój lud z niewoli, a po spożyciu baranka stojąco, podawano wino i spiewano Hallel, czyli psalmy dziękczynne. Do takiej uczty zasiadł w wieczorniku Zbawiciel z uczniami, była to ostatnia pascha i ostatni figuralny baranek, bo odtąd cień ustąpi światłości, figura—rzeczywistości. Chrystus ustanowił nową ofiarę a tą ofiarą On sam i pochylał kornie głowę przed Tajemnicą Bożą i oddajemy cześć Jezusowi pod zasłoną chleba. Wszystko to przypomina nam Kościół w nabożeństwie Wielko-czwartkowym.

Wielki Piątek. Cisza wszędzie, zamilkły z bólu dzwony kościelne, zda się ciężar jakiś wielki spadł nam wszystkim na serca... o bo boleść, boleść niewypowiedziana dotknęła nas — Chrystus Zbawiciel, Pan i Bóg nasz, słońce nasze, wesele nasze—niewinnie na śmierć za grzechy ludzkie został skazany. Boleść ta rozsadza serca nam, i wyrwa się skargą: „O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie a przypatrzcie się, jeśli jest boleść, jako boleść moja“ (Treny I, 12). Jakie zaś są rzewne ceremonie wielkopiątkowe. Ołtarz ogołocony, krzyż tylko na nim, a i ten zakryty krepą—kapłan w szatach żałobnych (czarnych) pada krzyżem przed stopniami potem modli się za wszystkich—za wiernych i niewiernych, za przyjaciół i nieprzyjaciół a każdą modlitwę poprzedza wołaniem: „Flectamus genua — zegnijmy kolana“ A ten obrzęd adoracji krzyża, kiedy kapłan boso, ucałowywa najśodsze rany Zbawiciela, a ten śpiew towarzyszący ceremonii „Ludu mój ludu, cóżem ci uczynił? w czemem zasmucił, albo w czem zawinił?“ czyż wszystko nie rozrzewnia serca, nie wyciska łez z oczu! Wreszcie zamyka nabożeństwo przedpołudniowe rzewny pochód, przypominający pogrzeb Chrystusowy. W czasie procesji lamentuje Kościół, iż odszedł go pasterz najlepszy, źródło wody żywej—„Recessit Pastor noster“ W końcu śpiewa „Sepulto Domino“ w którym słychać jak zawodzą skały i łoskotem łamiących się z bólu kamieni smutek swój okazują, a co pięknie odmalował Gorczycki w swoim „Sepulto Domino“.

I znowu zmiana: *Wielka Sobota*. Nabożeństwo kościelne przedstawia już jakąś nadzieję, co raz odezwie się weselsza nowina, aż wreszcie na Gloria odzywają się dzwony, wtóruje im rozpromieniony radością organ — wnet po Ewangelii chwytające za serce Alleluja pieści ucho, porywa serce, wzuosi duszę do nieba, aż tam, gdzie wieczne, nigdy nie milknące, wieczne brzmi „Alleluja“.

Kolor szat św. przy nabożeństwie w dni te, zastosowany jest do uroczystości. W Niedzielę Palmową—fioletowy; w W. Czwartek—biały, w W. Piątek—Czarury, w Sobotę aż do Mszy — fioletowy — potem biały. Szczegóły ceremonii można znaleźć w Liturgikach, praktycznie zaś, zwłaszcza dla organistów są wyłożone w „Ceremoniale Parafialnym“ Ks. Nowowiejskiego.

Ks. A. Pęski.

NAJWAŻNIEJSZE PRZEPISY

dotyczące

muzyki kościelnej.

O chórze śpiewaków.

Właściwie śpiewakami, którzy biorą czynny udział w czynnościach liturgicznych powinni być duchowni. Ponieważ w obecnych warunkach nie jest to rzecz zbyt łatwa,

zwłaszcza w mniejszych kościołach, dlatego miejsce ich zastępują świeccy; powinni to jednak być ludzie bez najmniejszego zarzutu i jak najlepszego prowadzenia. Wprowadzanie do chóru niewiernych lub innowierców, aby brali czynny udział w nabożeństwach katolickich, przeciwnie jest praktyce Kościoła i uważa się za nadużycie.—Koncylium kolońskie z roku 1860 upomina zwierzchników kościelnych, aby na to szczególną uwagę zwracali, i do chóru śpiewaków przypuszczali tylko tych, którzy wierzą sercem w to co ustami śpiewają.

Co się tyczy zachowania personelu chórowego, to przepisy kościelne, które uważają, że najodpowiedniejsze miejsce dla chóru śpiewaków jest tuż obok ołtarza, jednocześnie zalecają, by szczególnie w takim miejscu zachowywali się jaknajwzorowiej. Gdy śpiewacy występują publicznie, zwłaszcza w czasie procesyj, powinni być wszyscy w komzach. Specyalny dekret zabrania dyrektorowi chóru głośnego wybijania taktu batutą o pulpit. Dyrektor powinien zwracać pilną uwagę na zachowanie się śpiewaków i nie pozwolić na żadne rozmowy i szept. Śpiewacy powinni słowa tekstu wymawiać jak najwyraźniej, dokładnie i zrozumiale i unikać wszelkiego nieumiarkowanego pośpiechu, krzyku, wyprzedzania innych i t. p. W ich śpiewie powinna się przejawiać pobożność i skrucha serca.

Kruczek w znakomitem swem dziele „*O muzyce kościelnej*“ tak mówi w tej sprawie: „Chór muzyczny jest częścią domu Bożego i z tego względu powinien być szanowany jako miejsce święte. Śpiewacy spełniają urząd wielki,—zastępują aniołów, którzy nieustannie głoszą chwałę Pana zastępów, śpiewając święty, święty... i dlatego tak w życiu swem prywatnem jak również i na chórze winni starać się o wzorowe zachowanie. *Powinni śpiewając modlić się i modląc się śpiewać.* Dlatego na chórze winni wstrzymać się od wszelkich rozmów i wystrzegać się jakiegokolwiek niewłaściwego zachowania. Dom Boży, to dom modlitwy, a nie miejsce rozrywki. Gdyby Zbawiciel zstąpił na ziemię, powypędzałby zapewne jak niegdyś biczem ukręconym z powrozów tych muzyków profanatorów świątyni, którzy się na chórze zachować nie umieją.“ Tak wyraża się Kruczek w swem niezmiernie cennem dziele, które powinno znajdować się w rękach każdego dyrygenta. Zaiste wielu śpiewaków mogło by do siebie zastosować słowa patryarchy Jakóba, które wyrzekł przebudziwszy się ze snu: *Vere Dominus est in loco isto et ego—nesciebam*“ „*Zaiste Pan jest w tem miejscu, a ja m nie wiedział.*“

Przepisy poszczególne podczas rozmaitych czynności liturgicznych.

Summa.

Summą nazywamy mszę św. uroczystą, śpiewaną, odprawianą z asystą oraz rozmaitemi nroczytymi ceremoniami, przepisaniem przez Kościół. Summą w znaczeniu mniej ścisłym nazywamy też i taką mszę uroczystą śpiewaną, która z braku ministrantów duchownych odprawia się bez asysty, jednak posiada inne cechy mszy uroczystej.

Jako summy uważają się a) msze biskupie uroczyste, b) tak zwane msze konwentualne, odprawiane w klasztorach lub zakładach za dobroczyńców i wreszcie c) msze wotywnie odprawiane z ważnej przyczyny (pro re gravi). Co się tyczy śpiewów wykonywanych w czasie mszy uroczystych, to dzielą się one na śpiewy stałe, których tekst jednakowy jest we wszystkich mszach, jak: *Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus, Benedictus* i *Agnus*, oraz na śpiewy zmienne, których tekst zmienia się stosownie do święta, niedzieli lub feryi, temi są: *Introit, Graduale* wraz z *Alleluja*, wierszem lub *traktusem, Offertorium* i *Communio*.

UWAGA. Odpowiednie wskazówki o rozmaitych rodzajach świąt, o rytach i innych ważnych rubryczystycznych przepisach, zawiera „Rocznik dla organistów“ na r. 1903.

I. Części stałe uroczystej mszy św.

Kyrie składa się z potrójnego wezwania *Kyrie eleison, Christe eleison* i *Kyrie eleison* i następuje bezpośrednio po introicie. W wydaniach graduałów znajduje się pod koniec książki specyalne Ordinarium missae, które posiada kilkanaście mszy choralnych na rozmaite niedziele, święta i ferye, zawiera więc rozmaite melodye *Kyrie, Gloria* i t. d., które mogą być wykonywane z akompaniamentem organu, lub naprzemian z organem. Dyrektor Haberl zaleca jednak, jak już wspominaliśmy, mówiąc o grze organowej, aby, gdy organ zastępuje śpiew, tak w *Kyrie* jak i *Gloria* tekst był odrecytowany; przy wielogłosowych

kompozytocyach powinni kompozytorzy przestrzegać, by wyrazy *Kyrie* i *Christe* nie mieszały się nawzajem i jeśli, ze względu na figury polifoniczne, nie zawsze da się utrzymać ilość tych dziwieńciu inwokacyj, to przynajmniej aby ich zbyt wiele nie przysparzali.

Gloria, czyli tak zwany hymn anielski rozpoczyna się intonacją kapłana celebrującego, chór zaś w dalszym ciągu śpiewa: *Et in terra pax hominibus* aż do końca. Choć niektóre wiersze tego hymnu można zastępować organem przy odpowiednim odrecytowaniu tekstu, to jednak należy zawsze odśpiewać całkowicie słowa końcowe, jak również i te, przy których przepisana jest czynność liturgiczna, polegająca na pochyleniu głowy (*Inclinatio capitis*). A zatem słowa: „*Adoramus te*“, „*Gratias agimus*“, „*Jesu Christe*“, „*Suscipe deprecationem nostram*“ powinny być całkowicie odśpiewane.

W kompozytocyach wielogłosowych wyżej wspomniane słowa powinny być w szczególności sposobem traktowane, tak pod względem rytmu jak i harmonii. Szczególnie dyrygenci powinni bacznie zwracać uwagę, by tekst w tych miejscach był wyraźnie i z szczególniejszą ekspresją wykonany. Kompozytorzy winni się wystrzegać skracania lub przedstawiania tekstu, co stanowczo jest zabronione, jak również zbyt dużego rozciągania, zwłaszcza przy zakończeniach, co zwłaszcza daje się spostrzegać w kompozytocyach nowożytnych. Wzorem pod tym względem są kompozytorzy klasyczni, zwłaszcza Palestrina, Orlando di Lasso i inni, którzy, o ile z większą swobodą przeprowadzali figury kontrpunktyczne przy *Kyrie*, *Sanctus*, *Benedictus* i *Agnus*, o tyle znów wystrzegali się tego w *Gloria* i *Credo*. *Gloria* opuszcza się we wszystkie niedziele adwentu i postu, jak również we wszystkie ferye całego roku z wyjątkiem czasu wielkanocnego, w mszach wotywnych, nie solennych, z wyjątkiem mszy wotywniej o Matce Boskiej, jeśli się ta odprawia w Sobotę i mszy Cibavit o Najśw. Sakramencie, jeśli w rubrycei naznaczona jest na ezwartek.

C. d. n.

GRAMATYKA ŁACIŃSKA

PRAKTYCZNA

dla organistów i śpiewaków kościelnych.

(Ciąg dalszy).

Rzeczowniki, przymiotniki i zaimki, które spotykamy w tej sekwencyi, odmieniają się tak:

Najpierw sam wyraz *sequentia* (czyt. sekwencya)

<i>Liczba pojedyncza.—N. singularis.</i>		<i>Liczba mnoga—N. pluralis.</i>
1 przyp.	Co?—nominat. <i>Sequentia</i>	<i>Sequentiae</i>
2 „	Czego?—genit. <i>Sequentiae</i>	<i>Sequentiarum</i>
3 „	Czemu?—dativ. <i>Sequentiae</i>	<i>Sequentiis</i>
4 „	Co?—accus. <i>Sequentiam</i>	<i>Sequentias</i>
5 „	Co?—vocat. <i>Sequentia</i>	<i>Sequentiae</i>
6 „	Czem?—ablat. <i>Sequentia</i>	<i>Sequentiis.</i>

Tak samo odmieniać będziemy:

- 1 prz.—n. gloria tua
chwała twoja
- 2 „ — g. gloriae tuae
chwały twojej
- 3 „ — d. glóriae tuae
chwale twojej
- 4 „ — ac. glóriam tuam
chwałę twoję
- 5 „ — v. gloria tua
chwało twoja
- 6 „ — ab. gloria tua
chwało twoja

Tak samo odmienia się: *beatissima* (najbłogosławieńsza).

Zmiana na *a*. rodzaju żeńskiego, stanowią pierwszą deklinację.

Końcówki przypadków w tej deklinacji są następujące:

<i>L. p.—N. s.</i>	<i>L. mn.—N. p.</i>
1 p.—n. a	ae
2 p.—g. ae	arum
3 p.—d. ae	is
4 p.—ac. am	as
5 p.—v. a	ae
6 p.—ab. a	is

Dalej odmieniamy.

<i>L. p.—N. sing.</i>	<i>L. mn. N. pl.</i>
1 przyp. Kto? n. sanctus—święty	sancti—święci
2 „ Kogo? g. sancti—świętego	sanctorum—świętych
3 „ Komu? d. sancto—świętemu	sanctis—świętym
4 „ Kogo? ac. sanctum—świętego	sanctos—świętych
5 „ Kto? v. sancte—święty	sancti—święci
6 „ Kim? ab. sancto—świętym	sanctis—świętymi

Tak samo odmienia się:

<i>L. p.—N. s.</i>	<i>L. mn.—N. pl.</i>
1 przyp. n. radius tuus promień twój	radii tui promienie twoje
2 „ g. radii tui promienia twojego	radiatorum tuorum promieni twoich
3 „ d. radio tuo promieniowi twojemu	radiis tuis promieniom twoim
4 „ ac. radium tuum promień twój	radios tuos promienie twoje
5 „ v. radie tue promieniu twój	radii tui promienie twoje
6 „ ab. radio tuo promieniem twoim.	radiis tuis promieniami twoimi.

Podobną jest odmiana wyrazów kończących się na *ir* i *er*.

<i>L. p.—N. s.</i>	<i>L. mn.—N. p.</i>
1 przyp. n. vir—mąż	virī—mężowie
2 „ g. viri—męża	virorum—mężów
3 „ d. viro—mężowi	virīs—mężom
4 „ ac. virum—męża	viros—mężów
5 „ v. vir—mężu	virī—mężowie
6 „ ab. viro—mężem.	virīs—mężami.

<i>L. p.—N. s.</i>	<i>L. mn.—N. p.</i>
1 p. n. pulcher—piękny	pulchri—piękni (piękne)
2 „ g. pulchri—pięknego	pulchrorum—piękných
3 „ d. pulchro—pięknemu	pulchris—pięknym
4 „ ac. pulchrum—pięknego (piękne)	pulchros—piękných (piękne)
5 „ v. pulcher—piękny	pulchri—piękni (piękne)
6 „ ab. pulchro—pięknym	pulchri—pięknymi (pięknemi) piękných

Niektóre wyrazy, kończące się w 1 przyp. l. p. na *er*, w innych *e* wyrzucają. na przykład. pulcher (piękny) — 2 przyp. l. p.—będzie, jak widzieliśmy, pulchri (pięknego), noster (nasz)—2 p. nostri, vester (wasz) l. p. vestri. Inne *e* nie wyrzucają.

Imiona na *us*, *ir*, *er* są przeważnie rodzaju męskiego.

Weźmy teraz wyraz rodzaju nijakiego:

	<i>L. p.—N. s.</i>	<i>L. mn.—N. p.</i>
1 p. n.	méritum—zasługa	mérita—zasługi
2 „ g.	mériti—zasługi	meritórum—zasług
3 „ d.	mérito—zasłudze	méritis—zasługom
4 „ ac.	méritum—zasługę	mérita—zasługi
5 „ v.	méritum—zasługó	mérita—zasługi
6 „ ab.	mérito—zasługą zasłudze	méritis—zasługami zasługach.

Tak samo odmieniają się wyrazy: refrigérium (ochłoda), solátium (pociecha), intimum (wnętrze), aridum (suche) i t. d. Imiona na *um* są rodzaju nijakiego. W rodzaju nijakim przypadki 1-szy, 4-ty i 5-ty liczby pojedynczej i mnogiej mają zawsze te same końcówki.

Imiona na *us, ir, er* (rodz. męzk.) i na *um* (rodz. nijak.) stanowią deklinację 2-gą, w której końcówki przypadków są następujące:

	<i>L. p.—N. s.</i>		<i>L. mn.—N. pl.</i>	
	Rodzaj męzki	Rodzaj nijaki.	Rodz. męzki.	Rodz. nijaki.
1 przyp. n.	us, ir, er	um	i	a
2 „ g.	i	i	orum	orum
3 „ d.	o	o	is	is
4 „ ac.	um	um	os	a
5 „ v.	e, ir, er	um	i	a
6 „ ab.	o	o	is	is

Co do przypadku 5-go l. p. zapamiętać trzeba, że imiona własne mężczyzn, kończące się w 1 przyp. l. p. na *ius*, mają 5-ty przypadek na *i* a nie na *e*. Tak w litanii do wszystkich świętych czytamy: Sancte Vincenti (od Vincéntius), sancte Gregóri (od Gregórius), sancte Ambrósi (od Ambrósius). Filius ma w 5-tym przypadku—fili (a nie filie): Fili Redemptor mundi, Deus—Synu, odkupicielu świata, Boże.

Deus (Bóg) ma 5-ty przypadek, jak 1-szy: Sanctus Deus (Święty Boże) (a nie Dee), Domine Deus (Panie Boże). Meus (mój) ma w 5-tym przypadku także meus (a nie mee): popule meus (ludu mój), może być także 5-ty przypadek—mi.

Dotąd odmienialiśmy rzeczowniki, przymiotniki i zaimki dzierżawcze (possessiva), t. j. wyrażające posiadanie (meus—mój, tuus—twój, suus—swój, noster—nasz, vester—wasz). Co do tych ostatnich t. j. co do przymiotników i zaimków dzierżawczych zauważmy następujące правило:

rodzaj męzki	w 1-ym przyp. l. p. ma	kończówkę	us, er
„ żeński	„ „ „ „ „	„	a
„ nijaki	„ „ „ „ „	„	um.

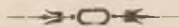
W taki sposób mamy:

sanctus, sancta, sanctum		
święty, święta, święte		
óptimus, óptima, optimum		
najlepszy, najlepsza, najlepsze		
noster, nostra, nostrum		
nasz, nasza, nasze		
sórdidus, sórdida, sordidum		
brudny, brudna, brudne		
tuus, tua, tuum		
twój, twoja, twoje		
beatissimus, beatíssima, beatíssimum		
najbłogosławiwszy, najbłogosławiwsza, najbłogosławiwsze		
intimus, intima, íntimum		
wewnętrzny, wewnętrzna, wewnętrzne		
innóxius, innoxia, innoxium		
niewinny, niewinna, niewinne		

áridus, árida, áridum
suchy, sucha, suche
saúcius, saúcia, saucium
raniony, raniona, ranione
rígidus, rígida, rigidum
twardy, twarda, twarde

frígidus, frígida, frigidum
chłodny, chłodna, chłodne
dévius, dévia, dévium
bezdrożny, bezdrożna, bezdrożne
sacer, sacra, sacrum
święty, święta, święte.

Rodzaj męzki i nijaki wskazanych przymiotników i zaimków odmieniają się według deklinacyi 2-iej, żeński według deklinacyi 1-ej.



INVITATORIUM WIELKANOCNE

na chór męzki.

Al - le -

Ten 1.
2.

Sur - re - xit Do - mi - nus ve - re Alle - lu -

Bas 1.
2.

lu - - - ja.

Al - le - lu -

ja.

ja Al - le lu - - - ja.

na chór mieszany.

Sopran.
Alt.

Sur - re - xit Do - mi - nus ve - re Al - le lu - -

Tenor.
Bas.

Al - le - lu -

ja Al - le - lu - - ja

ja Al - le - lu - - ja

LITERATURA I KRYTYKA.

Kirchenmusikalisches Jahrbuch für das Jahr 1902. *Rocznik kościelno-muzyczny na rok 1902.* Wydawnictwo ks. d-ra Haberla, dyrektora konserwatorium ratyżbońskiego.

Jak wszystkie poprzednie roczniki tak i obecny, 17 już z kolei, przedstawia się niezmiernie interesująco. Wartość jego, podnoszą wspaniale dodatki nutowe, mianowicie: Siedm motetów Łukasza Marentio na 4 głosy mieszane przerobione odpowiednio dla chórów obecnych przez księdza M. Hallera. Sześć niezmiernie źródłowo obrobionych traktatów stanowi bogatą treść rocznika. Naczelne miejsce zajmuje artykuł historyczny o mnichu Adamie z Fuldry, jednym z wybitniejszych kompozytorów 15 wieku. Całe to studium wzbogaca dodatek nutowy zawierający 18 kompozycji tego mistrza tak treści religijnej (14) jak i świeckiej (4). Wszystkie wyjęte zostały z manuskryptów biblioteki lipskiej, berlińskiej, oraz z Dodekacordonu Glareana, obejmują one w książce 38 stron (od 9 do 47).—Dalej następuje traktat znakomitego kanonisty J. Bogaerts'a o *brewe Ojca św. Leona XIII*: z 18 maja 1901 r. „*Nos quidem*“ do ojca Delatte, opata benedyktynów francuskich w Solesmes. Brewe to, w którym ojciec św. chwali uczone badanie benedyktynów nad chorałem źródłowym, wywołało w swoim czasie wiele komentarzy na niekorzyść wydawnictw pustelwskich, uznawanych za autentyczne, zwłaszcza ze strony badaczy paleografii jak d-ra Wagnera z Fryburga i innych. Autor drobniawo komentuje słowa zawarte w brewe: *salva curitate, obtemperatone et reverentia*.—*Opis Manuskryptu muzycznego z XI wieku*, znalezionej w bibliotece zamkowej w Tetschen. Artykuł ozdabiają 4 fotograficzne odbitki—O śpiewie kościelnym w Eichsfeldzie w 19 wieku.—*Wiadomość o dzwonach* zawiera bardzo ciekawe szczegóły, dotyczące materyału, wagi i zastosowania odpowiedniego tonu dzwonów.—*Historja i wartość ksiąg choralnych oficjalnych*. Olbrzymi ten artykuł, gdyż obejmujący 38 stron (134—192) wyszedł z pod pióra ks. dyr. Haberla.—Samo nazwisko autora przemawia za wartością artykułu, przeprowadzonego z nadzwyczajną ścisłością, historycznie i źródłowo. Tytuł artykułu i nazwisko autora wskazują, że jest w nim mowa o praktyczności i wartości wydań autentycznych; dowodzenia potwierdzają najwidoczniejsze konfrontacje melodyj.

Równoległe z melodyjami wydawnictw francuskich umieszcza ks. dr. Haterl melodye autentyczne i powołuje się na wzrok i słuch czytelników. Cały ten traktat, wydany został w specjalnej oddzielnej broszurze, która przetłumaczoną została i na język włoski.

W dziale recenzyjnym znajdują się krytyki dzieł: jezuitę O. Dechevrens'a: *Les vraies melodies grégoriennes, prawdziwe melodye gregoryańskie*,—*studjum historyczne o operze włoskiej*, oraz o dziele benedyktyna ojca Molitora: *reforma chorału po soborze trydenckim*.

Geschichte und Wert der offiziellen Choralbücher. *Historja i znaczenie oficjalnych ksiąg choralnych.* Wydał ks. dyr. Haberl, wyciąg z Rocznika.



ROZMAITOŚCI.

Potępienie Fausta wspaniała legenda muzyczna, dzieło znakomitego kompozytora francuskiego Berlioza wystawione zostało w Filharmonii warszawskiej dn. 20 marca.—Po raz pierwszy na estradzie wystąpiły niedawno zespolone siły chórowe i, jak krytyka kompetentna przyznaje, wywiązały się z swego zadania znakomicie. P. Henryk Opieński świetnie postawił nowy chór śpiewaczy, który odtąd ważne będzie zajmował stanowisko, jako nowy czynnik muzyczny. Filharmonia warszawska ma możność zapoznania ogółu słuchaczy z dziełami o zakresie większym, w rodzaju oratoryów, kantat i t. p. co stanowić będzie jeszcze jedną więcej atrakcyjną programów koncertowych.

Całe wykonanie olbrzymiego dzieła poprowadził świetnie dyrektor Młynarski.—Szkoda tylko, że solistów, z wyjątkiem p. Sillicha, sprowadzono z zagranicy, co utrudnia powtórzenie tego interesującego dzieła.

Oratorium Mojżesz ks. Perosiego wystawiła Filharmonia 31 marca. Ks. Perosi przybył już od kilku dni na specjalne próby. Bliższe szczegóły o wykonaniu podamy czytelnikom naszym w następnym numerze.

Z Warszawy ks. Perosi podąża do Lwowa, gdzie również ma dyrygować własnym oratoryum:

Rzym. Wychowawcy Kolegium Urbanum w Propagandzie rzymskiej obchodzili nadzwyczaj uroczyste jubileusz pontyfikatu Leona XIII.

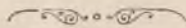
Odczyty odbyły się w 40 językach, pomiędzy innemi też w polskim i ruskim, w których odpowiednie przemowy wygłosili dwaj polacy: Konstanty Dziuk i Stan. Bortnowski. Treść odczytów i przemówień podzielona była na trzy części, które nosiły tytuły następujące: *Il Pontifice illuminato, il pontifice zelante, il pontifice providenziale*. — W każdej części występowała też orkiestra pod dyrykcją znakomitego organisty, profesora Henryka Ricci. W programie figurowały kompozycje *Verdiego*: Uwertura i preludjum, *Mercadente-go*: Chór tryumfalny, *Gilleta Penchiellego* i innych. Na zakończenie zagrano *Ganna*: Wielki marsz lotaryński.

W sprawie polepszenia bytu organistów. Od P. H. Makowskiego prof. konserwatorium warszawskiego otrzymujemy list następujący, który tu zamieszczamy:

W „*Spiewie Kościelnym*“ w ostatnich czasach została poruszona myśl o tem, ażeby organiści uczyli się różnych rzeczy, nie mających związku z muzyką kościelną, jak na przykład pszczelnictwa i t. d. Powinniśmy pamiętać, iż każdy specjalista wtedy tylko może rozwijać się prawidłowo i być rzeczywiście pożytecznym, jeżeli pilnuje *jednej* tylko specjalności, nie należy bowiem łąpać naraz kilku srok za ogon. Organista *dobry* będzie miał tyle pracy nad swoją specjalnością, iż nie będzie miał czasu na poboczne zajęcia, chociażby nawet zajmował posiadłość w wsi. Egzercytowanie się, przygotowanie chórów, kancelarya i t. d. zajmą mu tyle czasu, iż nie będzie umógł myśleć nawet o czem innym bez szkody dla swojej specjalności. Zrozumiano to już doskonale za granicą i dla tego też nie nawołują tam organistów do rzemiosł, rozumiejąc doskonale, iż przez zajęcie się rzeczami ubocznymi organiści musieliby się zaniedbać pod względem muzycznym. A wszak organiści zagraniczni mają daleko mniej zajęcia od naszych, gdyż za granicą nie ma tylu śpiewanych mszy, co u nas i organiści nie prowadzą kancelaryi. Może mi ktoś powie, że u nas zdarzają się często tak biedne parafie, iż organista nie ma ze swej specjalności dostatecznego utrzymania. Na to odpowiadam: należy nawet na biednych parafiach postarać się o odpowiednie uposażenie dla organistów. Jeżeli zaś jest to zupełnie niemożliwe, to należy w takim razie zrezygnować z dobrej muzyki. Trudno, nie można być jednocześnie i muzykiem i rzemieślnikiem. Powinniśmy właśnie starać się o to, ażeby organiści nasi nie byli parobkami, ponieważ jest to jedną z najważniejszych przyczyn upadku muzyki kościelnej u nas.



Co piszą?



Gregorianische Rundschau. (№ 11, 12.) Zapowiadany przez towarzystwo św. Cecylii (w Seekau) kurs choralny odbył się w Gracu pod przewodnictwem dr. P. Wagner'a z Fryburg'a. Prof. Wagner, znawca i zwolennik chorału tradycyjnego, objaśniał, wykladał i przemawiał na zebraniu w myśl OO. Benedyktynów z Solesmes, aby licznie zgromadzonych słuchaczy wtajemniczyć w ciekawe szczegóły metody benedyktynów i dać im możliwość urobienia sobie zdania obiektywnego na korzyść tej lub owej metody choralnej. W ćwiczeniach praktycznych pomagał mu ojciec M. Horn, benedyktyn.—Dalszy ciąg sprawozdania z książki Molitor'a „O naprawie chorału po Soborze Trydenckim.“ Dr. Wagner analizuje szczegółowo graduale „Viderunt“ z trzeciej mszy na Boże

Narodzenie i utrzymuje, że liturgia rzymska uporządkowana przez św. Grzegorza, posługiwała się pomiędzy innymi także śpiewem solowym w graduale, ktkry przypadał w udziale precentorom. Interesującą jest też dla badacza chorału tablica porównawcza, przedstawiająca wspomniane graduale podług czterech rozmaitych manuskryptów z 12 i 13-go wieku. Artykuł „Św. Augustyn i śpiew psalmów“ przypomina nam z wyznań jego, jak potężne wrażenie robił na Świętym śpiew kościelny, a szczególnieij poprawny śpiew psalmów.

Musica sacra. (№ 11, 12) Wśród mnóstwa dawniejszych i nowych kompozycyji kościelnej, zasługują w praktyce na uwagę: *Jos. Kehrer*, Missa II-da pro defunctis na 4 głosy mieszane (Part. I mk. 40 fen.); *Aug. Reiser*, op. 115,

Missa in hon. S. Fidelis a Sigmar. na 4 gł. mieszane (Part. 1 mk. 60 fen.); *Jos Schiffels*, op. 24, Missa in hon. SS. Cordis Jesu na Alt. Tenor, Baryton, Bas. (Part. 1 mk. 50 fen.); *Aug. Willberger*, op. 96, Missa „Virgo potens“ w Emajor na 4 głosy męskie. (Part. 1 mk. 80 fen.)—Poświęcenie kościoła św. Cecylii w Razybonie w nroczystość Różańca św. opisał już szczegółowo korespondent „Śpiewu Kośc.“ w № 23/24.—Wspomnienie o s. p. Kardynale Kajet. Aloisi-Mazella, który umarł w sam dzień św. Cecylii w Rzymie.—„Pracuj zawsze wiernie.“ Artykuł ten wystosowany pod adresem pilnych, a zbyt często liebo nposażonych organistów po parafiach, zawiera gorącą zachętę do wytrwałej pracy. Prześlicznem jest następujące zakończenie tej zachęty: „I ty kochany bracie organisto, bądź dobrego ducha! Chociaż bowiem twój pulpit nie stoi na chórze katedralnym, chociaż może grasz na wiejskich organkach, chociaż nie przewodniczysz wielkim chórom, chociaż nazwisko twe nie błyszczy w gazetach, chociaż nikt nie umie albo może nie chce ocenić twoich rozlicznych ofiar jako nauczyciela śpiewu i jako dyrygenta twej małej druzyny śpiewaczej, to przyjdzie jednak godzina, w której cieszyć się będziesz, iż nikt nie odebrał ci twej nagrody w niebie. Śpiewaniem twojem i granie, próbami i wykonaniami twemi co niedzielę tkąłeś dla Pana Jezusa, szatę świąteczną, a dla siebie plotkę koronę chwały. I rzeknie do ciebie Pan: „Dobrzeć sługo dobry i wierny: gdyżś nad małem był wiernym, nad wielą cię postanowię: wnijdź do wesela Pana twego.“ (Mat. 25, 21.) [Podług „Muz. Kośc.“ № 12.]—„O pobożności podczas śpiewu w kościele“ mówił Ks. dr. Köper na zebraniu cecyliąńskim w Hultrop. Śpiew kośc. powinien być zawsze modlitwą, a nie „cymbałem brzmiałym i miedzią brząkającą“ (1 korynt. 14, 1.): śpiew kośc. powinien także słuchaczów pobudzać do modlitwy, nie zaś ducha ich rozpraszać, a dom Boży czynić salą popisów koncertowych.

Gregorius-Blatt. (№ 10—12.) „Nowożytna muzyka żałobna przy pogrzebach.“ Autor

przypomina na początku znakomitego swego artykułu zakaz s. p. arcybp. kolneńskiego Filipa, odnoszący się do przyozdabiania trumien wieńcami. Czem wieńce są dla oka, tem jest muzyka żałobna dla ucha. Analogicznie powinna więc i muzyka żałobna być wykluczoną z pochodów pogrzebowych u katolików. A szczególnie nie powinny być wykonywane; Marsze (niby) żałobne Beethoveu'a, Chopin'a i t. p., gdyż poważną stają się przeszkodą nawet dla tych, którzy chcą i pragną się modlić za duszę zmarłego.— Na wystawie sztuki i przemysłu w Düsseldorfie umieścił także Ernest Seifert z Kolonii wielki organ koncertowy z nową pneumatyką rurkową. Jest to 97-my organ, który powyższa firma zbudowała. Dzieło to ma trzy manualy o 56 i pedał o 30 klawiszach, 35 gł. 170 kombinacyj rejestrowych i 2125 piszczałek. Podczas koncertów wieczornych grano często na tym organie umieszczonym w wspaniałej hali muzycznej, aby dać poznać jego piękny i pełny ton w najrozmaitszych odmianach, oraz jego siłę i potęgę. Nowym arcybiskupem koloskim kapituła metropolitalna obrała, a Stolica Apost. potwierdziła ks. dr. Ant. Fischer'a, dotychczasowego sufragana koloskiego. Nowy dostojnik jest wielkim zwolennikiem czystego śpiewu kościelnego i niejednokrotnie przemawiał publicznie na jego korzyść.—W Akwizgranie polecono organistrzowi G. Stahlhut'owi, dokonać naprawy organu koncertowego w tamecznem „kurhauzie“, a to przez wprowadzenie odpowiednich udoskonaleń i wynalazków z ostatnich czasów. Organ ten o trzech manualach i pedale (50 rejestrów, a 3080 piszczałek) postawił około 1875 r. tenże sam Stahlhut, stosując już wtenczas pneumatykę rurkową w manualach i elektryczność w pedale.—W kwestyi choralnej odpowiada Ks. G. Weber z Moguncyi na artykuł Ks. d-r Jakob'a. umieszczony w *Flieg. Blätter*. (Ob. „Śpiew kośc.“ № 4, str. 50.) Ks. W. nie zgadza się na poglądy ks. dr. Jakob'a i rozumnje tym razem względnie spokojnie na korzyść tradycjonalistów, do których grona oczywiście sam także należy. X. L. M.



K o r e s p o n d e n c y e.

Poznań.

Walne zebranie Organistów z Wks. Poznańskiego.

Dnia 19 lutego odbyło się walne zebranie delegatów Towarzystw organistowskich. Po-

przedzała takowe o godz. 10 uroczysta Msza św. odprawiona w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej w kościele poddominikańskim, na intencję walnego zebrania.

O godz. 11 przed południem zagał zebranie, na sali p. Piechowskiego, Patron Związku Towarzystw organistowskich Włmci Ks. proboszcz dr. Surzyński z Kościana, krótką, a piękną przemową wskazując na ważność dzisiejszego zebrania, obrad, a mianowicie zmianę statutów i prosił o spokojne i zgodne obradowanie. Na przewodniczącego proponował p. Domagalskiego z Żerkowa, do pióra p. Hoffmanna z Sobiałkowa a na ławników pp: Surzyńskiego z Inowrocławia i Guzikowskiego z Ostrowa. Propozycje powyżej wzmiankowani panowie przyjęli za jednogłośnie zgodą zebranych.

Po sprawdzeniu legitymacji delegatów przeczytał sekretarz Związku. p. Henke, protokół z ostatniego walnego zebrania, które się odbyło 27 września 1900 roku. Potem odczytał także sprawozdanie Zarządu Związku z działalności pięcioletniej, nad którym się ożywiona dyskusja wywiązała. Pan Domagalski stawiał przytem wniosek, ażeby prosić Władzę kościelną o lepsze uposażenie materyalne dla organistów, o lepsze sposobności oświadczył Ks. Patron, iż będą poczynione kroki, ażeby sprawę pensyi dla organistów przedłożyć rządowi, aby tenże rząd sprawę tę urządził na wzór pensyi dla nauczycieli, zebrani wszyscy wiadomość tę przyjęli z oczywistą radością. Po sprawozdaniu skarbnika, któremu walne zebranie udzieliło pokwitowania, przystąpiono do następnego punktu porządku obrad t. j. zmiany statutów Związku; nad zmianą tychże wywiązała się dłuższa dyskusja. Statuty zmieniono w następnych paragrafach, a mianowicie w § 4, iż składka do kasy pogrzebowej będzie zbierana tak zwana repartycyjna, i to: każdy członek należący do kasy pogrzebowej zapłaci z góry za sześć pogrzebów naprzód, a potem za każdym razem gdy trzech członków umrze, za trzy pogrzeby naprzód, tak ażeby w kasie pogrzebowej były zawsze pieniądze za sześć pogrzebów gotowe.

Kasyerowi Związkowemu uchwalono jako wynagrodzenie, i na materyały piśmienne i portorya 10% tanyemy od ogólnego obrotu rocznego t. j. każdego roku do przyszłego walnego zebrania. Wdowom po zmarłych członkach uchwalono wsparcie w wysokości 50 mk.

§ 6 zmieniono dosłownie jak następuje: „Walne zebranie może odebrać prawo głosowania na temże zebraniu Związku tym Towarzystwom dekanalnym, które za rok ostatni składki nie zapłaciły, tudzież wykluczyć ze Związku to Towarzystwo, które przez 3 lata składki nie zapłaciło“.

§ 7. Na czele Związku stoi Patron lub jego zastępca. Patron bada i zatwierdza uchwały Zarządu. Patron będzie wybrany na 3 lata a potem można go wybrać na czas nieograniczony. Wice-Patron będzie wybierany co 3 lata.

§ 15 przedostatni został uchwalony jak niżej: „Przez wystąpienie lub wykluczenie Towarzystwa dekanalnego ze Związku, nieprzestaje Związek istnieć, a występujące lub wykluczone Towarzystwo traci prawo do majątku Związku“.

Przy następnym punkcie obrad podziękowali za dotychczasowe urzędy pp: Czyżewski, prezes, Pluta, wiceprezes, i Henke, sekretarz, z oświadczeniem, iż nowego wyboru nadal nie przyjmą, także złożył urząd Wicepatron Związku Włmć. Ksiądz Radca Kłos. W miejsce Jego obrano Wicepatronem Związku *Księdza Wicekustosza Kleina z Gniezna, prezesem p. Domagalskiego z Żerkowa, wiceprezesem p. Andrzejewskiego z Poznania, sekretarzem p. Cenklera z Mieszkowa, zastępcą sekretarza p. Hoffmanna z Sobiałkowa, skarbnikiem p. Tomysa z Poznania.* Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. *Bartkiewicza z Kościana, Parzyboka z Kieszra i Zwierskiego z Poznania od św. Łazarza.*

Przy wolnych wnioskach zabrał głos p. Wojciechowski z Krotoszyna i stawiał wniosek o ustanowieniu sądu polubowego w Prześwietnym Konsystorzu, aby w przyszłości zapobiedz często zachodzącym nieporozumieniom pomiędzy Księżmi Proboszczami a ich organistami, nad którym się ożywiona dyskusja wywiązała. Pan Henke stawiał wniosek, aby ponownie wysłać petycję do Władzy kościelnej w sprawie kontraktów. W tejże sprawie oświadczył ks. Patron, że już od kilku lat istnieje rozporządzenie od Władzy Kościelnej, iż każdy ks. Proboszcz, resp. rzadca parafii jest zobowiązany zawrzeć kontrakt piśmienny z organistą i takowy posłać do potwierdzenia do Prześwietnego Konsystorza. Ale niestety bardzo mała liczba z Księżmi Proboszczów do tego rozkazu się zastósowuje, a większość ma organistów z kontraktem niepotwierdzonym albo zupełnie bez kontraktu, dalej oświadczył Ksiądz Patron, że istnieje rozporządzenie, aby w każdym kościele znajdowały się następujące książki dla organisty: 1. *brewiarz*, 2. *kancyonał*, 3. *Directorium Chori* i 4. na koszt kasy kościelnej trzymana gazeta „*Muzyka Kościelna*“.

Następnie załatwiono sprawę roczników przez sekretarza Związku wydawanych.

Po wyczerpaniu porządku obrad p. przewodniczący o godz. 5. zebranie zakończył. Na ostatku Ksiądz Patron wniósł okrzyk za pomysłność stanu organistowskiego, a zebranie na cześć Księdza Patrona.

X. K. K.

Ratyźbona.

Obchód 25-cioletniej uroczystości jubileuszowej Ojca świętego w dyecezyi Ratyźbońskiej naznaczony był na dzień 15 Lutego.

Już w Wigilię uroczystości przed wieczorem, powiewały flagi papieżkie na domach katolickich. Nazajutrz odprawione zostały nabożeństwa dziękczynne we wszystkich kościołach. W katedrze rozpoczęło się ono o godz. 10. Przed przyjazdem Biskupa kościół już napełnił się ludem. Kapituła zajęła miejsce niedaleko ołtarza, w prezbiterium zaś zasiedli liczni przedstawiciele władzy cywilnej i wojskowej; kler seminaryjny umieścił się na galerii ponad prezbiterium. Już przed chórem kapłańskim ustawiono sztandary miasta, cechów i rozmaitych innych korporacji.

Nadjechał Biskup... Lud i oczekujący kler przykleka, zasiadający w prezbiterium powstają... a osiwały i w lata posunięty Pasterz, przechodząc błogosławi. Jego Ekselencya koncelebruje.

Jeżeli śpiewy w katedrze Ratyźbońskiej zwykle są znakomicie, jak bodaj nigdzie na świecie, wykonywane,—to w dzień ten, dla całego świata katolickiego szczególniejszy, tak były wspaniałe i podniosłe, że trudno sobie śpiewu lepszego wyobrazić.

Obsada chórów była niezwykła. Z chórzystami katedralnymi złączyły się i wyborniejsze głosy innych chórów ratyźbońskich, nadto studenci szkoły muzycznej. Liczba śpiewaków wzrosła do 100 osób, tak że dość szczupły chór zaledwie mógł wszystkich pomieścić.

Dyrygował, jak zwykle, idealnie spokojny Ks. Engelhardt. Wykonano 8-głosową Mszę Thielena „in honorem SS. Petri et Pauli“. — Brak słów, aby podniosłość i efekt tych śpiewów należycie ocenić i opisać. Czem jest śpiew dobrze wykonany, jak podnosi on całą akcję liturgii katolickiej, jak przenika on duszę słuchacza i porywa ją w inną atmosferę—tu łatwo można nabrać o tem pojęcia. W śpiewach tych odczuwamy wielkość Majestatu Bożego, który wielbią swoim śpiewem chóry anielskie; odczuwamy potęgę modlitwy, która, rozpoczynając się cichym i błagalnym jękami, wzrasta w głos potężny, który przedziera się aż przed Pana Zastępów i gwałt Mu zadaje!

„Tu es Petrus“ (również 8-głosowe tegoż

kompozytora), śpiewane na Offertoryum, dobrze charakteryzuje fundament Kościoła, ową skalę Piotrową, o którą z wielką siłą i zaciekłością uderzają sprzymierzeńcy piekła. W potężnych i fortissime śpiewanych akordach słyszymy „*et portae inferi non praevalerunt adversus eam*“ (a bramy piekielne nie zwyciężą go)—i zda się, że patrzymy na oną niewzruszoną opokę, od której atakujące ją i spienione wały morskie ze wstydem cofać się muszą...

Po Mszy świętej wykonano „Te Deum“ (8-głosową na 2 chóry Witta). Wzbrane wdzięcznością ku Bogu serca ziemian, w świętem uniesieniu, wielbią słowami natchnionego hymnu Stwórcę, że dozwolił Ojcu chrześcijaństwa doczekać tak rzadkiej i wspaniałej uroczystości.

Dnia 18 Lutego i alumni Seminarium biskupiego (tak się tu nazywa Seminarium większe) obchodzili jubileusz papieżki. Chór kłerycki w połączeniu z chłopcami chóru katedralnego, pod kierunkiem jednego z alumnów, wykonał oratorium Cymermanna „Der heilige Petrus“, przeplatane odpowiedniami ustępami deklamacyjnymi. Oprócz tego jeden z Seminarzystów wygłosił konferencyę na temat „papieżstwo jako potęga religijno-cywilizacyjna“. W trzykwadransem tem przemówieniu było dużo jednych myśli i zdań. Uroczystość ta odbyła się w refektarzu Seminaryjskim, przybranym w zieleń i biust Leona XIII. Sala była po brzegi zapełniona przez duchowieństwo i niewiele pałów świeckich. Festyn zaszczylił swą obecnością Ich Excellence: Biskup Ratyźboński wraz ze swoim Biskupem-Sufraganiem oraz kapitułą. Na zakończenie Biskup wzruszony przemówił do młodzieży, zachęcając ją, aby wierną i posłuszną była papieżowi i swoim zwierzchnikom i z uległością słuchała głosu Najwyższego Pasterza.

W I niedzielę postu w kościele Św. Cyczylia Ks. Dr. Haberl poświęcił stacye drogi krzyżowej. Wobec licznie zgromadzonego ludu, celebrans wstąpił na ambonę i wyszedłszy z założenia, że „*via crucis—via lucis*“ (droga krzyża to droga światłości) w półgodzinnem przemówieniu wykazywał, czem są krzyże w życiu chrześcijanina, oraz objaśnił ceremonje przy poświęceniu stacyj. Podczas tych ceremonij studenci szkoły muzycznej wykonali część muzyczną, rytuałem przepisaną, produkując już to motety nisonowe już to figuralne. Obchód stacyj drogi krzyżowej odbywa się tu w każdą niedzielę postu pod przewodnictwem niezmordowanego Ks. Dyrektora, przy śpiewie jego elewów oraz wielkiem napływie wiernych.

X. Ef—be.